

Bądźmy odpowiedzialni

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Myślisz, że te słowa Jezusa są nam bardzo bliskie i potrzebne. Wszyscy bowiem z powodu epidemii jesteście w jakiś sposób utrudzeni i obciążeni. Ale nie tylko z powodu epidemii. Jesteście przecież w świecie, w którym stale jest obecny stres. Stresuje nas trudność, które znajdujemy w nas samych: zmęczenie, zniechęcenie, choroba. Stresuje nas trudne relacje z naszymi bliskimi, czy to w rodzinie czy we wspólnocie, w pracy czy w sąsiedztwie. Stresuje nas sytuacja społeczno-polityczna: to, że atakowane są podstawowe wartości naszej chrześcijańskiej cywilizacji: małżeństwo i rodzina, wiarygodność życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Lansuje się rewolucja seksualna oparta na ideologii LGBT, która uznaje związki homoseksualne za małżeństwo w pełni z prawem adopcji dzieci oraz upowszechnia się tak zwana edukacja seksualna obejmująca już czteroletnie dzieci. Afery korupcyjne rzucają ciebie nawet na elity wymiaru sprawiedliwości.

Komu można ufać? Źródłem naszego stresu jest tak naprawdę niepewność jutra. Musimy zdawać sobie sprawę, że znajdujemy się pośród toczącej się wojny kulturowej. Są to laickie, mające potężne zasoby finansowe, chcą zniszczyć kulturę chrześcijańską, by zastąpić ją kulturą ateistyczną, przeciwną tradycyjnej hierarchii wartości. Polska jest jednym z ostatnich krajów w Europie, którego obywatele w większości pozostają jeszcze zasadniczo wierni wartościom, których źródłem jest Bóg i prawo naturalne. Dlatego jest szczególnie atakowana przez europejskie i rodzime siły laickie.

Ważną bitwą w tej wojnie kulturowej są obecne wybory prezydenckie. Stoimy przed bardzo ważną decyzją: czy swoim wyborem chcemy obronić wartości chrześcijańskie, czy też oddać władzę w ręce przedstawiciela kultury laickiej i otworzyć drogę dla uprawomocnienia rewolucji seksualnej i obyczajowej w Polsce, której konsekwencje poniosą przede wszystkim nasze dzieci. Podejmijmy przed Bogiem odpowiedzialną decyzję.

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. „Ja was pokrzepię”. Jakie to pocieszające! W jaki sposób Jezus nas pokrzepi? Czy odbierze nam to, co nas męczy i obciąża? Nie! Jezus obiecuje, że nas pokrzepi, jeżeli my weźmiemy na siebie Jego jarzmo, które zamiast obciążać - wyzwala, zamiast uniażać - podnosi. Czym jest to jarzmo Jezusa, które staje się lekarstwem na stres? Jego jarzmo, to Jego styl życia. Jeżeli bowiem staramy się naśladować Jezusa przyjmując nasze cierpienia nie w duchu rozgoryczenia, lecz w duchu ugodności i pokory, wtedy w naszych sercach dokonuje się cudowna przemiana: cierpienie przemienia się w miłość. To miłość jest źródłem pokrzepienia obiecanego przez Jezusa. A miłość rodzi miłość! Jeżeli więc kierujemy tę miłość ku bliskim, wtedy odnawiają się relacje, polepsza się atmosfera naszego środowiska, zmienia się świat wokół nas. Pokrzepienie staje się pełne. Prawdziwym lekarstwem na stres jest życie w braterskiej miłości. Jezus wskazuje nam, w jaki sposób możemy tak żyć: „Uczcie się ode mnie, bo jestem ugodny i pokorny sercem”.

Prośmy Maryję o pomoc, modląc się tak: modlitwa:

“Maryjo, matko Boża, daj nam serca proste, które nie zamykają się we własnych problemach i smutkach.

Daj nam serca wspaniałe w podarowaniu siebie i skłonne do współczucia

Daj nam serca wierne i hojne, które nie zapominają otrzymanego dobra,

i nie zachowują urazy z powodu doświadczonego zła.

Ukształtuj w nas serca żagodne i pokorne, które kochają, nie oczekując, że będą kochane.

Daj nam serca wielkie i niepokonane, aby żadna niewdzięczność nie mogła ich zamknąć, a żadna obojętność zmęczyć.

Daj nam serca podobne do Twojego serca. Amen”

Ks. Roberto